

Policjanci wspierali nielegalną eksmisję

5 czerwca 2017

Hasło „Policja broni bogatych przed biednymi” po raz kolejny znalazło potwierdzenie w praktyce. Wczoraj pisaliśmy o sprawie pobicia i wyrzuceniu z mieszkania starszego mężczyzny. Teraz działacze warszawskiego ruchu lokatorskiego ujawniają kolejne fakty w tej sprawie. Nie wystawiają one dobrego świadectwa „stróżom prawa” i kamienicznikowi.

Ponad stu policjantów stanęło w piątek w obronie nielegalnej eksmisji 60-letniego lokatora z mieszkania przy ulicy Marszałkowskiej 1 w Warszawie. Policjanci w mundurach brutalnie pałowały działaczy społecznych, którzy próbowali uniemożliwić jawny bandytyzm będący dziełem właściciela lokalu. Policjanci mogą jednak być z siebie zadowoleni. Pan Stefan został wyrzucony z mieszkania, które legalnie wynajmował i za które opłacał wszelkie należności z tytułu najmu, czynszu i mediów. niesprawiedliwość zatriumfowała przy asyście radiowozów.

Przypomnijmy, w piątek rano pan Stefan został skatowany i wyrzucony z mieszkania przez czyścicieli kamienic. Dlaczego? Bo właścicielowi lokalu, który wynajmował, zmieniły się plany. Lokator wcześniej był zastraszany. Wstrząśnięty udał się na policję. Na komisariacie przy ul. Wilczej usłyszał jednak, że żądanie przestrzegania prawa to roszczeniowe fanaberie. Funkcjonariusze zalecili poszkodowanemu aby poczekał aż właścicielowi przejdzie zły nastrój i spróbował się z nim dogadać. Kompletnie zdruzgotany i wykończony fizycznie człowiek zwrócił się z prośbą o pomoc do mieszkańców skłotu „Syrena”. Tam uzyskał realne wsparcie. Działacze lokatorscy udali się na miejsce, gdzie zobaczyli ślady krwi oraz drzwi rozbite młotkiem. Niestety, kamienicznik zdążył już zmienić

zamki. Wieczorem doszło do starć pomiędzy broniącą interesów właściciela policją, a usiłującymi odzyskać lokal anarchistami, działaczami lokatorskimi i skłotersami. „Policja potrzebowała potężnych posiłków, żeby na jeden dzień pokazać swoją wyższość i udowodniać, że do eksmisji nie trzeba komornika” – czytamy w relacji na fanpejdzu „Syreny”.

Anarchiści ujawnili również, że forsowana przez właściciela i policję wersja mówiąca o „nieodpowiedzialnym lokatorze”, który zajmował mieszkanie bez umowy jest zwykłym kłamstwem. Kamienicznik w 2008 roku podpisał z panem Stefanem umowę na czas nieokreślony z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Dokument został odnaleziony i opublikowany przez aktywistów, którzy dostali się przedwcześniej do zabarykadowanego lokalu.

Poszkodowany mężczyzna w rozmowie z działaczami ujawnił szczegóły rozmów na komisariacie. Z tej relacji wyłania się przerażający obraz mundurowych naśmiewających się z ofiary przemocy i stojących po stronie właściciela. Lokator miał usłyszeć od policjantów, że jest po prostu głupi i nie rozumie otaczającej go rzeczywistości. Funkcjonariusze w ten sposób dali do zrozumienia, że łamanie prawa ich zupełnie nie obchodzi.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu